

**Dariusz Piechota**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## **Oswajanie „ideologii” *gender*. O nienormatywnych wzorcach społecznych we współczesnej literaturze popularnej**

Nie ulega wątpliwości, że rok 2013 upłynął pod znakiem *gender*. Termin ten zdominował dyskurs publicystyczny, wywołując liczne kontrowersje zarówno wśród jego zwolenników, jak i sceptyków. W prasie pojawiły się przyciągające tytuły, jak *Czarownice z gender czy Wrota diabła*<sup>1</sup>, jednoznacznie kojarzące się z mroczną, demoniczną sferą zła. Dzięki środowiskom prawicowym nastąpiła personifikacja *gender*, utożsamianego co najmniej z szatanem, zagrażającym polskim rodzinom, a także Kościołowi katolickiemu. Co więcej, obsesja obrońców wiary oraz tradycji przyczyniła się do upolitycznienia dyskursu dotyczącego płci kulturowej, przypisując jej znamiona ideologii. Mianowicie, w powszechnej opinii publicznej *gender* stał się Obcym, Innym, niezupełnie rozumianym przez przeciętnego Polaka. Dzięki propagandzie środowisk prawicowych „ideologia” ta „wiązała się z gejowskim lobby, które pragnie przejąć władzę nad światem”<sup>2</sup>. Warto podkreślić, że *gender studies* jako dziedzina naukowa pojawiła się w Polsce w latach 90. XX wieku. W ciągu dekady została szybko spopularyzowana w środowiskach akademickich, o czym świadczą liczne konferencje oraz publikacje. Płeć przestała być postrzegana jako stała i niezmienna. To konstrukt społeczno-kulturowy, wytwarzany, a także reprodukowany w wielorakich aktach performatywnych<sup>3</sup>. W centrum zainteresowania badaczy znajdowały się m.in.

<sup>1</sup> Zob. J. Podgórska, *Wrota diabła*, „Polityka” 2013, nr 43, s. 12–14. Na szczególną uwagę zasługuje także okładka tego numeru „Polityki”, przedstawiająca kobiecego demona oraz nagłówek *Czarownice z gender*.

<sup>2</sup> K. Burnetko, *Co się stało z księdzem Oko?*, „Polityka” 2013, nr 13, s. 28.

<sup>3</sup> B. Chołuj, *Gender studies*, [w:] *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka et al., Warszawa 2014, s. 163–165.

mechanizmy wytwarzania płci oraz jej oddziaływanie na jednostki i grupy społeczne. Brak elementarnej wiedzy wśród społeczeństwa na temat *gender studies* sprawił, że termin ten identyfikowano z homoseksualizmem, nimfomanią, prostytucją, kazirodztwem, pedofilią, sadyzmem *etc.*<sup>4</sup> *Gender* stał się współczesnym kozłem ofiarnym, w którym skumulowano nie tylko zachowania patologiczne, lecz także wszelkie postawy odbiegające od powszechnych wzorców normatywnych. W kontekście płci kulturowej kwestią sporną okazało się ciało ludzkie, paradoksalnie nie należące do jednostki, lecz do Kościoła. Notabene narastająca obsesja na punkcie ciała, jego kontroli koresponduje z XIX-wieczną wiktoriańską podwójną moralnością, która pozwalała na propagowanie podziemnej pornografii, nakazując jednocześnie okrywanie materiałem nóg stołu, aby nie kojarzyły się one z nagością lubieżnej łydki<sup>5</sup>.

Za popularyzację *gender* obwiniano feministki, walczące o prawo do aborcji oraz tworzenie związków jednopłciowych. Według katolickich publicystów, takich jak ks. Dariusz Oko, „*gender* to duchowy AIDS naszych czasów”<sup>6</sup>. Spór dotyczący rzekomej ideologii jest ciągle aktualny w dyskursie politycznym roku 2014 i niektórzy politycy pragną walczyć z „genderyzmem”, który, jak określiła Magdalena Środa, „jest niczym Opus Dei: niewidoczne, demoniczne, wszędybylskie, straszne”<sup>7</sup>. Niestety, osvajanie *gender* w przestrzeni publicznej przebiega bardzo wolno; można powiedzieć, że znajduje się on w punkcie wyjścia, w którym zestawiany jest ciągle z demonicznym Obcym, zagrażającym integralności narodu, społeczeństwa czy rodziny. Diametralnie inną sytuację obserwujemy w literaturze, w której płeć kulturowa i związane z nią dylematy nie wywołują tytułu kontrowersji; wydaje się, że *gender* przeniknął do mainstreamu literackiego. We współczesnej prozie popularnej możemy dostrzec ewolucję w oswojaniu czytelników z szeroko pojmowaną Innością. Ewolucję tę mam zamiar przedstawić w niniejszym artykule.

Na początku warto podkreślić, że Obcy w literaturze występował jako bohater, a nie jako narrator tekstu. Postać ta kumulowała powszechne lęki przed Innym. Wizerunek ów zmienia się w powieści Maćka Millera *Pozytywni* (2005), w której Inny staje się narratorem opowieści. Akcja utworu rozgrywa się w szpitalu, na oddziale chorób zakaźnych, a jej bohaterami są pacjenci zarażeni wirusem HIV. Pojawiająca się metafora szpitala i choroby odgrywa istotną rolę w powieści; służy diagnozie polskiej kultury, opętanej obsesją wobec Inności. Na oddziale w szpitalu przebywają gej Zbyszek, biskup oraz heteroseksualista Krzysztof. Warto zwrócić uwagę na relacje pacjent–lekarz. W rozmowie ze Zbyszkiem odwieżdżającym kolegę doktor Kokarda stwierdził: „Dla w a s wszystko może być

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>5</sup> Por. J. Jarniewicz, *Spielberg królowej Wiktorii*, „Książki. Magazyn do Czytania” 2012, nr 1, s. 42.

<sup>6</sup> J. Podgórska, *op. cit.*, s. 12.

<sup>7</sup> M. Środa, *Gender dla początkujących*, „Wprost” 2013, nr 50, s. 34.

zaraźliwe — [...] i chyba zawstydził się tego »was«<sup>8</sup>. Lekarz, posługując się opozycją my–wy, pogardza homoseksualistami, którzy wywołują w nim uczucie wstrętu i obrzydzenia<sup>9</sup>. Warto podkreślić, że mężczyzna wstydzi się swojego zachowania, gdyż jako przedstawiciel elity intelektualnej powinien być tolerancyjny wobec osób odbiegających od wzorców normatywnych typowych dla kultury patriarchalnej. Wszelkie zaś formy upodlenia nie tylko ujawniają pogardę wobec Innych, lecz także wywołują uczucie wstydu, o którym człowiek pragnąłby zapomnieć<sup>10</sup>.

Sama choroba okazuje się także tematem tabu. Podczas pierwszego spotkania z nosicielem wirusa HIV lekarz stwierdza: „Tylko mi nie opowiadaj, że złapałeś to od baby. To nie ma tutaj żadnego znaczenia”<sup>11</sup>. Początkowo AIDS utożsamiane było ze środowiskiem homoseksualnym. Stereotyp ten powielił pacjent Krzysztof, który zachowuje dystans wobec Zbyszka. Mężczyzna podkreśla, iż został zarażony przez prostytutkę, obawiając się, że zostanie uznany za geja. Miller, charakteryzując protagonistę *Pozytywnych* jako człowieka empatycznego, niosącego bezinteresowną pomoc bliźniemu, oswaja czytelnika z Innością. Zbyszek, zyskując sympatię zatwardziały ch konserwatystów, staje się równoprawnym członkiem społeczeństwa heterogenicznego.

W kolejnej powieści, *Cockring* (2009), Miller kontynuuje problematykę tolerancji wobec Inności, odsłaniając mroczną stronę ludzkich uprzedzeń. Utwór ten podejmuje problem impotencji, także należący do sfery tabu. W związku z narastającym kryzysem męskości, protagonistę *Cockringu*, reprezentujący nie tylko różne środowiska, lecz także orientacje seksualne, decydują się rozpocząć innowacyjną metodę leczenia wstydliwego zaburzenia, określanego przez kobiety jako „męskie sprawy”. Zgłaszają się do ośrodka i jako przysłowiowe króliki doświadczalne testują plastry na impotencję, które „nakleja się raz na tydzień na plecach, między łopatkami”<sup>12</sup>. W trakcie terapii styl życia geja Olgierda Rawskiego zostaje skrytykowany przez Konrada Kurka:

Po pierwsze, nie lubię ludzi, którzy nie mają rodzin i nieodpowiedzialnie fruwać z kwiatka na kwiatek. Tak nasz świat jest urządzony, szanowny panie Rawski, że wszyscy powinni zakładać rodziny, wychowywać dzieci, pracować. Taka jest logika współczesnego życia społecznego, a pan żyje wbrew tej logice i jeszcze się tym szczyci [...]. Po drugie, nie lubię ludzi, którzy afiszują się ze swoją odmiennością<sup>13</sup>.

Mężczyzna, podobnie jak lekarz w *Pozytywnych*, odwołuje się do opozycji my–wy. „Nasz”, czyli heteroseksualny świat jest uporządkowany, panuje w nim harmo-

<sup>8</sup> M. Miller, *Pozytywni*, Kraków 2005, s. 179 [wyróżnienie autora].

<sup>9</sup> Por. J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. M. Falski, Kraków 2007.

<sup>10</sup> Więcej na ten temat K. Weil, *Thinking Animals. Why Animal Studies Now?*, New York 2012, s. 63.

<sup>11</sup> M. Miller, *op. cit.*, s. 23 [wyróżnienie autora].

<sup>12</sup> M. Miller, *Cockring*, Kraków 2009, s. 64.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 163.

nia, ludzie zaś w swoim postępowaniu kierują się logiką. Napiętnowany „wasz” świat (w znaczeniu: homoseksualny) jest irracjonalny, egzystencja koncentruje się w nim wyłącznie na zaspokajaniu hedonistycznych uciech cielesnych. Kurek dyskryminuje nie tylko gejów, lecz także małżeństwa bezdzietne. Wyznacznikiem człowieczeństwa według księgowego jest liczba posiadanych dzieci. Mężczyzna nie rozumie zjawiska coming outu, niezwykle ważnego dla wszystkich osób nieheteroseksualnych, uwięzionych w symbolicznej szafie (*coming out of the closet*), przestrzeni zamkniętej, utwierdzającej wykluczonych w poczuciu własnej nienormalności. Bohater, reprezentując konserwatywną postawę patriarchalną wobec świata, przekreśla szansę dalszego rozwoju społeczeństwa multikulturowego. Tłumione przez mężczyznę lęki i obsesje wobec Inności stają się dominującym hamulcem nowoczesności. Miller pokazuje, że społeczeństwo polskie początku XXI wieku posługuje się ciągle mechanizmem wyparcia, lekceważąc osoby niewpisujące się w obowiązujący wzorzec normatywny. Bohaterowie nie potrafią pozbyć się gorsetu polskiej formy, na który składa się tradycja patriarchalna wraz z religią katolicką, wrogo nastawioną wobec wszelkiej formy Inności.

Nienormatywny wzorzec społeczny symbolizuje także tytułowa *Margot* (2009) z powieści Michała Witkowskiego. Na uwagę czytelnika zasługuje traumatyczne dzieciństwo bohaterki spędzone w domu poprawczym. Małgorzata od najmłodszych lat egzystowała w środowisku hermetycznym, osaczającym jednostkę, nieustannie kontrolującym jej życie. Nawiasem mówiąc, dom opisany przez Witkowskiego budzi skojarzenia z więzieniem, którym rządzi nauczycielka, nazywana kapralem. Kobieta postępuje zgodnie z wytycznymi opisanymi przez Michela Foucaulta w *Nadzorować i karać* (*Surveiller et punir. Naissance de la prison*, 1975)<sup>14</sup>. Punktem przełomowym w życiu Małgorzaty, świadczącym o dojrzwaniu oraz otwieraniu się na szeroko pojmowaną Inność, stało się wypracowanie szkolne na temat wolności. Dziewczyna opisała „tęsknotę za matką, za miłością, akceptacją, za lalką itd. Opisałam moje ucieczki na tiry, marzenia o wolności. No i napisałam, że ... No, że bu... to znaczy seksualność. Że się budzi. We mnie”<sup>15</sup>. Bohaterka na skutek traumatycznych przeżyć (m.in. utrata rodziców, bycie ofiarą licznych manipulacji ze strony niezaspokojonej seksualnie nauczycielki) stara się odnaleźć własne miejsce w świecie, szukając alternatywy wobec obowiązującego porządku patriarchalnego. Wypracowanie Małgorzaty stało się problematyczne dla nauczycielki, która w recenzji stwierdza:

Panno Małgorzato, co pani nawypisywała, sami jacyś samobójcy, piszące kobiety, wariatki, transwestytki, samobójczynie, pedały, sama literatura obszarnicza, jakieś demony, jakieś więzienia, jacyś Żydzi, transgresje, historie szaleństwa, dziewczyno, może ja do lekarza z tobą powinnam pójść? Co to za Oskar Wilde i jego miłość do tego Douglesa? Co to za jakaś

<sup>14</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998.

<sup>15</sup> M. Witkowski, *Margot*, Warszawa 2009, s. 56.

feministka angielska czy amerykańska? I że Bóg jest tylko emancypacją naszych lęków? My tu nie pozwalamy! Ocena: ndst<sup>16</sup>.

Bohaterka *Margot* nie wpisuje się w patriarchalny porządek, tęskni za transgresją, dzięki której ujawni się jej prawdziwe „Ja”. Przez całe swoje dzieciństwo dziewczyna wypierała uczucia, emocje, kumulując w sobie lęki, pogłębiając liczne kompleksy na temat ludzkiej natury. Małgorzata, uciekając z domu poprawczego, wybiera wolność; buntuje się przeciwko tradycyjnym rolom społecznym przypisywanym kobietom. Zostaje kierowcą tira, podróżuje po całej Polsce, mówiąc metaforycznie, przekracza liczne granice. Bohaterka jako osoba świadoma własnej seksualności uczestniczy m.in. w licznych orgiach organizowanych przez kierowców tirów.

Oczywiście istnieją diametralne różnice między sytuacją osób niewpisujących się w obowiązujący wzorzec normatywny w przestrzeni metropolii a prowincjonalnego miasteczka. Kwestię tę porusza Maciek Miller w *Zakręcie hipokampa* (2006). Akcja powieści rozgrywa się w szpitalu w Rudnikach, w którym pracuje dr Matylda Sadurska. Bohaterka stara się o adopcję porzuconego dziecka. Niewątpliwie sytuację komplikuje mentalność mieszkańców. W rozmowie na temat adopcji pielęgniarka stwierdza:

Ludziska gadają, że doktorowa sama chce adoptować to [Sylwię] dziecko. Dla siebie. Ale pewnie jej nie dadzą. No bo jak? Samotnej, bez chłopca?

— Chyba to lepsze niż dom dziecka? — Anka, która do tej pory milcząco przysłuchiwała się rozmowie, zabrała głos — Lepiej mieć pół rodziny, niż nie mieć jej wcale, prawda?

— No nie wiem. Ale to nie po bożemu — obruszyła się salowa — Żeby tak baba sama mieszkała. Rozumiem wdowa. Albo chociaż rozwódka. Ale tak z własnej woli? A w ogóle to ludzie mówią...<sup>17</sup>

Problematyczny staje się stan cywilny doktor Sadurskiej. W mentalności lokalnego społeczeństwa, kultywującego tradycję patriarchalną, kobieta samotna zostaje naznaczona pewnym stygmatem, deprecjonującym ją w przestrzeni publicznej. Brak męża dyskredytuje kobietę, która staje się tajemniczym Innym. Niestety społeczeństwo na prowincji postrzega jednostki przez pryzmat obowiązujących wzorców normatywnych. Poglądy pielęgniarki podziela również doktor Karol Pakuła, dyrektor szpitala, który w rozmowie z doktor Sadurską na temat adopcji stwierdza: „No przecież pani rozumie, że nikt rozsądny nie mógł poprzeć pani podania — dodał półgłosem”<sup>18</sup>. Dodatkowo sytuację komplikuje fakt, że bohaterka jest w związku z Patrycją, co jest dla mieszkańców prowincjonalnego miasteczka tematem licznych plotek. Z jednej strony społeczeństwo w Rudnikach nie popiera adopcji dzieci przez osoby homoseksualne, z drugiej zaś lekceważy niepokojące zjawiska związane z pedofilią, występujące w domu dziecka. Doktor Olaf Nowik, zgłaszający doniesienie o molestowaniu seksualnym dzieci przez

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>17</sup> M. Miller, *Zakręt hipokampa*, Kraków 2006, s. 83.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 169.

doktora Pakułę, zostaje zlekceważony przez policjanta. Co więcej, zostaje ciężko pobity przez osoby związane z kręgiem pedofilów. Charakteryzując doktor Sadowską, Miller przełamuje popularny stereotyp homoseksualisty jako uczestnika parad równości nadmiernie eksponującego swoją seksualność. Styl życia bohaterki nie różni się niczym od stylu życia osób heteroseksualnych; kobieta spędza wolny czas, czytając książki, odwiedzając muzea, teatry. Postać ta niewątpliwie budzi sympatię czytelnika, który postrzega ją jako osobę ambitną, empatyczną, prospołeczną.

Interesujący wizerunek outsiderów przełamujących obowiązujące wzorce społeczne odnajdujemy w powieści Bartosza Żurawieckiego *Nieobecni* (2011). Tytułowi nieobecni to osoby wykluczone ze społeczeństwa, odwołując się do Zygmunta Baumana, możemy stwierdzić, że są to jednostki zbędne, nadliczbowe<sup>19</sup>, które w kulturze *instant* (jednorazowego użytku) przestały pełnić funkcję utylitarną. W rezultacie Foucaultowskiego dyskursu władzy zostały one w symboliczny sposób przeniesione z centrum na peryferia. Do grupy tej należą nie tylko homoseksualiści, transwestyci, lecz także osoby stare. Nawiasem mówiąc, w kulturze współczesnej starość to temat tabu. Egzystujemy w kulcie nieustannej młodości i związanym z nim procesem ciągłej autokreacji. Poddając ciało licznym eksperymentom kosmetycznym oraz medycznym, dokonujemy w nim gwałtownych transformacji, zacierając granice między człowiekiem a postczłowiekiem<sup>20</sup>. Osoby u kresu życia stają się zbędne, gdyż przypominają młodym o procesie starzenia się, a wraz z nim następującym rozkładzie i totalnej destrukcji. Jako społeczeństwo narcystyczne<sup>21</sup> unikamy niewygodnych tematów, obawiając się utraty wewnętrznego spokoju w procesie nieustającej celebracji konsumpcji.

Bohaterowie powieści Żurawieckiego dokonują podsumowania własnej indywidualnej egzystencji. Pani Maria odkrywa, że nigdy nie utożsamiała się z tradycyjnymi rolami społecznymi przypisywanymi kobietom. W rozmowie z protagonistą stwierdza: „W głębi serca nie znosiłam bycia matką i żoną. Nie nadałam się do tego. Ale, oczywiście, wypełniałam swoje obowiązki, bo by mnie ludzie wyklęli. Tak jest lepiej, gdy ich nie ma”<sup>22</sup>. Obawiając się stygmatyzacji oraz wykluczenia, bohaterka wbrew własnej woli podporządkowuje się roli matki w społeczeństwie. Podobne dylematy przeżywa A., który po rozstaniu z Dominikiem nie potrafi normalnie funkcjonować. Pogłębiająca się depresja wpływa negatywnie na jego kondycję fizyczną; cierpi na bezsenność, ma liczne problemy z oddychaniem. Mężczyzna spędza wolny czas w towarzystwie pani Marii przypominającej mu o ukochanym.

<sup>19</sup> Por. Z. Bauman, *Duch i ciało na rynku — duchowość na sprzedaż*, „Znak” 2011, nr 7–8, s. 17–22.

<sup>20</sup> Por. M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2012, s. 8–18.

<sup>21</sup> Zob. Ch. Lasch, *The Culture of Narcissism. American Life of Diminishing Expectations*, New York-London 1991.

<sup>22</sup> B. Żurawiecki, *Nieobecni*, Warszawa 2011, s. 125.



Obwiniając patriarchalne społeczeństwo za wszelkie życiowe klęski, bohaterowie *Nieobecnych* decydują się na nietypową misję — pragną wyeliminować episkopat z przestrzeni publicznej. W rozmowie z kobietą narrator stwierdza:

Przyszedłem z pomysłem, wręcz z misją. Jedźmy w świat, pomścić nasze życie! Będziemy mordować, rabować, gwałcić, wymierzać sprawiedliwość, brać odwet, za złe karać, będziemy legendą i mitem, damy świadectwo, zaznaczymy swoją obecność, zostawimy ślad, zaczniemy wreszcie żyć! Pełnią życia! Pełną piersią! Całym sobą! Należy nam się<sup>23</sup>.

Protagonisci marzą o zemście. W swoim postępowaniu kierują się Heglowską triadą, pragną totalnej destrukcji systemu, który nie tylko ogranicza działania jednostek niewpisujących się w obowiązujące wzorce społeczne, lecz także wpływa destrukcyjnie na ich samoocenę. Podobnie jak w *Margocie* Witkowskiego, system ten zmusza ich do tłumienia własnych emocji oraz indywidualnych potrzeb. Bohaterowie *Nieobecnych* marzą, aby rozpocząć życie jako wolni ludzie, dlatego też dążą do wolności rozumianej jako przełamującej liczne bariery społeczne oraz negującej wszelkie krzywdzące stereotypy na temat płci i wieku.

W najnowszej literaturze popularnej inspirowanej *gender studies* często znaczącym epizodem staje się relacja religia *versus* Obcy. Wspólnoty religijne inspirowane tradycją patriarchalną postrzegają homoseksualizm jako chorobę, którą rzekomo można wyleczyć dzięki nieustannym modlitwom oraz powielaniu zachowań uznawanych za typowo męskie<sup>24</sup>. Problem nawracania gejów przez pseudoorganizacje psychologiczno-religijne pojawia się m.in. w powieści Mikołaja Milckiego *Chyba strzelę focha!* (2013). Protagonista utworu to student dziennikarstwa, który po rozstaniu z ukochanym decyduje się na terapię, aby w jej wyniku stać się „normalnym”, heteroseksualnym członkiem społeczeństwa. Narrator zapisuje się na terapię prowadzoną przez Annę Folc. Podczas korespondencji mailowej dowiaduje się, że:

wychodzenie z homoseksualizmu można porównać ze zdobywaniem wysokiej góry, na której szczycie czeka pełnia męskości. Wędrówka jest mordercza, wymaga odwagi, samozaparcia, chęci do rezygnacji z tego, co dotychczas było na wyciągnięcie ręki [...]. Po drodze buduje się zdrowe relacje z Bogiem i innymi ludźmi. Orientacja homo to objaw niedojrzałości, którą da się przezwyciężyć. Modlitwa i obecność innych to niezbędne wsparcie<sup>25</sup>.

Folc, opisując homoseksualistów, posługuje się wartościującą opozycją góra–dół. Góra, a raczej jej szczyt, to pełnia męskości w rozumieniu heteroseksualnym. Natomiast dół, kulturowo budzący pejoratywne skojarzenia z piekłem, potępieniem, to przestrzeń, w której egzystują geje. Co więcej, psycholog nie postrzega homoseksualizmu jako odrębnej orientacji seksualnej, lecz jako stan niedojrzałości, funkcjonujący także w relacjach międzyludzkich.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>24</sup> Więcej zob. J. Podgórska, *Zawracanie geja*, „Polityka” 2013, nr 26, s. 24–26.

<sup>25</sup> M. Milcke, *Chyba strzelę focha!*, Słupsk 2013, s. 327.

Protagonista, rozpoczynając terapię, musi przestrzegać obowiązujących zasad. Po pierwsze nie może utrzymywać kontaktów z gejami; po drugie potrzebuje znaleźć odpowiedniego spowiednika, pełniącego funkcję przewodnika duchowego; po trzecie niezbędne są także spotkania z psychologiem. W trakcie grupowej terapii narrator jako sceptyk obserwuje mężczyzn, u których Folc potęguje poczucie winy, obniżając ich własną samoocenę. Przeprowadzana terapia zamiast pomagać pacjentom, wywołuje w nich zachowania autodestrukcyjne. Przypomnijmy choćby rekolekcje w Supraślu, podczas których niepokodzony z własną seksualnością Tomasz postanawia popełnić samobójstwo. Wydarzenie to staje się punktem przełomowym w życiu narratora, który buntuje się przeciwko terapii organizowanej przez Folc. W rozmowie z psycholog mężczyzna stwierdza:

Urządziłaś sobie sektę, okrzyknęłaś się guru i leczysz coś, co nie jest chorobą! Za kogo ty się masz? Wykorzystujesz wiarę tych ludzi. Rozumiesz? Wiare! Najbardziej intymną rzeczą na świecie. Podparłaś się autorytetem Boga! Wykorzystałaś Boga, który ich stworzył! Jako gejów! I to nie ty będziesz ich oceniała! Tylko ten Bóg<sup>26</sup>.

Milcke krytykuje wszelkie terapie mające na celu nawrócenie gejów. Według autora wywołują one więcej szkód niż pożytku. Środowiska prokatolickie powinny na nowo przemyśleć kwestie odmiennych orientacji seksualnych we współczesnym świecie<sup>27</sup>, gdyż zgodnie z biblijną koncepcją stworzenia wszystkie istoty zamieszkujące glob ziemski zostały stworzone przez Boga. Podobną tezę wyraża protagonista *Pozytywnych*, który stwierdza: „Mój Bóg stworzył człowieka, kobietę i mężczyznę, heretyka i geja, spryciarza i fajtłapę, kurę domową i feministkę”<sup>28</sup>. W świecie multikulturowym szeroko rozumiana Inność nie powinna być sytuowana wyłącznie po stronie zagrożeń dla kultury. Zamiast nieustannych podziałów, deprecjacji osób zaliczanych do outsiderów warto przyjąć perspektywę scalania oraz oswajania, ponieważ stwarza ona możliwość dalszego rozwoju nie tylko nowoczesnego podmiotu, lecz także społeczeństwa, dla którego empatia wobec bliźniego stanie się jedną z fundamentalnych zasad postępowania.

Wizerunek jednostek poszukujących nowoczesnych wzorców życia (*patterns of life*) pojawia się także w powieści Ignacego Karpowicza *Ości* (2013). Protagonisci egzystują w świecie, w którym — posługując się formułą Marshalla Bermana — „wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”<sup>29</sup>. W ponowoczesnej rzeczywistości transformacji ulegają tradycyjne role społeczne przypisywane kobietom oraz mężczyznom. „Wyczerpują się społeczne wzorce kultury patriarchal-

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 419.

<sup>27</sup> Więcej na ten temat M. Zdanowska, *Bóg wyrzutek i odmieńców*, „Znak” 2011, nr 12, s. 70–72.

<sup>28</sup> M. Miller, *Pozytywni*, s. 88.

<sup>29</sup> Zob. M. Berman, „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Kraków 2006.



nej, a także męskiej organizacji świata<sup>30</sup>. Bohaterowie Karpowicza dostrzegają, że przestrzeń ich egzystencji została naznaczona destrukcją norm, zmuszając jednostki do poszukiwania form zastępczych. W sytuacji tej znajduje się Maks, Wietnamczyk, mąż Marii, który wieczorami występuje w klubach jako *drag queen*. Mężczyzna prowadzi podwójne życie, w ciągu dnia jest wzorowym mężem oraz ojcem. Wielokrotnie w rozmowach z przyjaciółmi podkreśla, że „rodzina jest najważniejsza, rodzina to podstawa”<sup>31</sup>. Wieczorami zaś przeobraża się w *drag queen*. Nawiasem mówiąc, Maks realizuje podstawową opozycję w świecie gejowskim: męskie–kobiece, którą można przedstawić na wiele sposobów jako: „wewnętrzna”–„zewnątrzna”, „pod spodem”–„na wierzchu”<sup>32</sup>. Symbolika *drag queen* przeciwstawia „prawdziwe” Ja (czyli nocne życie bohatera *Ości*) Ja „zewnątrznemu” (społecznemu, utożsamianemu z życiem rodzinnym). Maks jest świadomy, że ważną rolę w codziennej egzystencji odgrywa „Ja” społeczne, gdyż reguluje ono relacje z otaczającym go światem. Natomiast „Ja” subiektywne, nazywane także „prawdziwym”, jest napiętnowane, uznawane za wstydlive<sup>33</sup>. Występując jako *drag queen*, bohater wymyśla samego siebie, opracowuje scenariusze zachowań na różne sytuacje, przetwarzając heteroseksualne aspekty kultury dominującej z pozycji homoseksualnej. Wciela się w rolę kobiece, eksponując w wyglądzie zewnętrznym kobiece elementy, świadczące o podważaniu systemu męskiego. Co więcej, jego występy nasuwają skojarzenia z kulturą kampu, pełniącą funkcję mechanizmu obronnego we wrogim otoczeniu<sup>34</sup>. Na końcu występu Maks pozbywa się niektórych atrybutów kobiecych, pokazując, że pleć to „zbiór scenariuszy cielesnych”<sup>35</sup>, zachowań, których można się nauczyć. Dlatego też kamp odkrywa, że pleć to wiązka cech, z którą „współistnieje stan ciała i jego wiek, kolor skóry *etc.*”<sup>36</sup>. Występy *drag queen* „symbolizują wszystko, czego homoseksualiści, według ich własnych słów, boją się w sobie najbardziej, wszystko, za co, jak mówią, czują się winni, symbolizuje on, w istocie, właśnie to piętno”<sup>37</sup>. Maks romansuje z Norbertem, który z kolei jest rasistą i homofobem:

Rasizm Norberta brał się z i odwoływał do wielkich polskich tradycji, zwanych niekiedy spuścizną lub okolicznością kulturową. Okoliczność pierwsza to uboga polska małomiasteczkowość z niedouczonego i niechętnego światu proboszczem jako przedkopernikańskim punktem stałym, alfą i omegą kołdry [...] Okoliczność druga to tradycyjny stan lękowy towarzyszący pojęciom „polskość” i „patriotyzm”<sup>38</sup>.

<sup>30</sup> Por. E. Paczoska, *Wiek XIX — reaktywacja*, [w:] *eadem*, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010, s. 248.

<sup>31</sup> I. Karpowicz, *Ości*, Kraków 2013, s. 182.

<sup>32</sup> E. Newton, *Wzorce ról*, przeł. P. Czapliński, „Teksty Drugie” 2012, nr 5, s. 73.

<sup>33</sup> P. Czapliński, *Kamp — gry antropologiczne*, „Teksty Drugie” 2012, nr 5, s. 12.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>37</sup> E. Newton, *op. cit.*, s. 76.

<sup>38</sup> I. Karpowicz, *op. cit.*, s. 174.

Światopogląd Norberta został ukształtowany przez zacofanego prowincjonalnego księdza, który sytuując różnorodność kultury po stronie zagrożenia, wykazał się duchowym lenistwem oraz irracjonalnym lękiem przed zmianą. Egzystując w świecie, w którym obserwujemy czas przyspieszonej transformacji wzorców, (re)definicji podlegają także pojęcia patriotyzmu i „polskości”, które ciągle opisywane są z perspektywy romantycznego mesjanizmu, potęgującego niekiedy irracjonalne obsesje. Na uwagę czytelnika zasługują też poglądy religijne Norberta:

Wierzył w rzeczywistość hierarchiczną, wierzył w wyższość katolicyzmu nad innymi poganami, wierzył w wyższość Polaków nad innymi barbarzyńcami, wierzył w rodzinę jako wartość nad wartościami, w małżeństwo jako sakrament łączący mężczyznę i kobietę, w aborcję jako najkrótszą drogę do piekła, w przewagę aut niemieckich nad francuskimi<sup>39</sup>.

Mimo że Norbert jest gejem, jego światopogląd koresponduje z poglądami konserwatywnej prawicy, dyskwalifikującej wszystkie jednostki mieszczące się poza wizerunkiem Polaka-katolika. Dla protagonisty kwestia tożsamości zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej nie jest źródłem dylematów moralnych.

Niewątpliwie indywidualnej tożsamości poszukuje Maja, córka religijnej fundamentalistki. Bohaterka (m.in. z powodu nieszczęśliwego dzieciństwa) odrzuca Kościół, mając nadzieję na „złapanie odrobiny oddechu w dusznym katolickim środowisku, w którym została zawekowana [przez własną matkę]”<sup>40</sup>. Kobieta czuje się osaczona przez środowisko katolickie ingerujące w życie prywatne oraz zbiorowe większości mieszkańców Polski. Dostrzegając dwa opozycyjne środowiska, szeroko rozumiane jako większość–mniejszość, Maja nie potrafi odnaleźć swojego miejsca, a także roli społecznej, z którą powinna się identyfikować:

Większość w tym kraju to katolicy, mniejszość to ateści; większość to osoby heteroseksualne, mniejszość to osoby homoseksualne; większość to Polacy, mniejszość to inne rasy; większość to kobiety, mniejszość to mężczyźni; większość pracuje i płaci ZUS, mniejszość utknęła na bezrobociu; większość głosuje, mniejszość wtedy grilluje; większość nie rozumie złożonego zdania, mniejszość potrafi przeczytać ze zrozumieniem cały akapit. Maja raz znajdowała się w grupie większo-, raz w mniejszościowej, zależnie od kryteriów, jak piłeczka pingpongowa<sup>41</sup>.

Poszukiwanie indywidualnej tożsamości w społeczeństwie posługującym się dychotomicznym podziałem na „my”–„wy” jest niezwykle skomplikowane, ponieważ podział ten przyczynia się do nieustannej rywalizacji, pogłębiającej spór między jednostkami. Maja opowiada się za odrzuceniem tradycyjnych fantazmatów, które generują krzywdzące podziały, pogłębiając nieuzasadnione obsesje, lęki skierowane przeciwko szeroko rozumianej nowoczesności. Bohaterka dostrzega, że jedyną szansą dalszego rozwoju jest wielokulturowość, a także różnorodność, co wiąże się z osuwaniem tego, co do tej pory było stłumione.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 175–176.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 246.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 406–407.

Karpowicz zwraca także uwagę na problem transgresji, w którą uwikłana jest Ninel. Bohaterka jako dziecko postrzegana była przez rodzinę jako chłopiec. Wydarzeniem traumatycznym w życiu dziewczyny stał się pierwszy dzień w szkole. To właśnie wtedy poczuła się ofiarą dyskryminacji ze względu na własną Inność. W trakcie pierwszej lekcji przedstawiła się jako Kuba, co wywołało u nauczycielki „uniwersalny grymas”: „Grymas ów był zapomnianym hieroglifem, zagubionym znakiem, dopuszczającym mnogość interpretacji. Można w nim było wyczytać rozbawienie, pogardę, konsternację, a to ledwie początek listy”<sup>42</sup>. Bohaterka została publicznie napiętnowana za bycie Inną. Szkoła wydaje się instytucją funkcjonującą zgodnie z *Nadzorować i karać* Foucaulta, wprowadzając odgórne reguły, dyskryminujące wszystkich outsiderów. Dlatego też „grymas” nauczycielki odzwierciedla jej wstręt oraz pogardę wobec Inności.

W *Ościach* tożsamości poszukują także geje. Charakteryzując własne skłonności homoseksualne, Andrzej stara się odnaleźć kulturową tożsamość grupy do tej pory marginalizowanej przez patriarchalne społeczeństwo. Mężczyzna, przedstawiając ewolucję w postrzeganiu gejów, stwierdza, iż „kilkadziesiąt lat temu trafiłby do więzienia za bycie sobą, teraz ktoś najwyżej rozwali mu nos lub splunie. To jest postęp, nawet jeśli gorzki, to jest zmiana na lepsze, mimo że niewystarczająca”<sup>43</sup>. Dla bohatera najważniejszą wartością w życiu jest miłość, granicząca z obsesją: „Andrzej nie chorował. Całą pulę chorób wykorzystywali ci, których kochał, czuł, że kocha, domniemywał, że kocha, obawiał się, że kocha, a nawet — z przerażeniem stwierdzał — ci, których na pewno kocha”<sup>44</sup>. Karpowicz podkreśla, że uczucie to nie ma bezpośredniego związku z seksem, lecz staje się motorem napędowym do działania. Autor *Ości* oswaja czytelnika z wizerunkiem geja empatycznego wobec bliźnich, którego styl życia nie różni się diametralnie od stylu życia osób heteroseksualnych.

W powieści Karpowicza bohaterowie poszukują własnej tożsamości, poruszając się, a raczej błądząc w labiryncie. Ich losy nieustannie krzyżują się, przypominając patchworkową konstrukcję. Przypomnijmy, że Maks i Maria są małżeństwem. Mężczyzna jest kochankiem Norberta, który ma romans z Ninel. Jej syn zaś spotyka się z Mają. Niewątpliwie bohaterowie uwikłani są w sieć różnorodnych relacji, które odbiegają od klasycznie definiowanego modelu związku. Karpowicz pokazuje, że w świecie ponowoczesnym tradycyjne relacje okazują się niewystarczalne.

Niewątpliwie współczesna literatura popularna dokonuje rekonstrukcji wzorców społecznych, konfrontując je z XX-wiecznymi *patterns of life*. Autorzy poszukują nowych wzorców, ponieważ dotychczasowe, typowe dla kultury patriarchalnej, zdezaktualizowały się. Otwierając się na wielokulturowość, pisarze ukazują bohaterów skrywających skłonności homoerotyczne, którzy do tej

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 16.

pory funkcjonowali na marginesie. Zarówno Maciek Miller, Michał Witkowski, jak i Ignacy Karpowicz prezentują biografie nowoczesnych „odmieńców”, którzy przełamują stereotypy dotyczące szeroko rozumianej Inności. Społeczeństwo polskie, uwikłane w szeroko pojmowany proces emancypacji (gejów, lesbijek, *drag queens*), zmuszone jest do poszukiwania koncepcji nowoczesnego podmiotu, gdyż anachroniczny model kultury polskiej jako kultury stłumienia wydaje się nieaktualny w XXI wieku, otwartym na różnorodność, wielokulturowość. Oswajanie wszelkich lęków w literaturze, a także przestrzeni publicznej, być może przyczyni się do porzucenia podziałów na rzecz współpracy, jak również kierowania się empatią zamiast destrukcyjną nienawiścią.

## **Taming Gender “Ideology”. The Non-normative Social Patterns in the Contemporary Popular Literature**

### Summary

This article is devoted to analysing and interpreting different non-normative social patterns in the contemporary popular literature. According to gender studies, people who are homosexual are treated as Others, which has negative connotations. Polish literature often uses the we–they opposition. “We” are heterosexual, “they” are homosexual. It is worth mentioning that in the past gay and lesbian’s lives were considered a taboo. Contemporary writers, who are against patriarchal world order, try to accustom readers with Otherness. The protagonists, who are gays, are perceived as empathetic towards the whole society. Contemporary literature redefines the social patterns of life. A new, multicultural society should be tolerant towards Otherness. Miller, Witkowski, Karpowicz present a modern biography of outsiders who break stereotypes. Polish society, which is involved in the process of gay, lesbian emancipation, is forced to search for a new subject conception, based on diversity. Taming all fears in society through contemporary literature may change our attitude towards the Otherness.